

Samsonowicz, Henryk

Wokół lokacji Płocka

Notatki Płockie 32/3-132, 15-19

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOKÓŁ LOKACJI MIEJSKIEJ PŁOCKA

wyłosił prof. dr HENRYK SAMSONOWICZ

W 1237 r. biskup płocki Piotr wystawił dokument¹, który potwierdzał i uwierzytelniał lokację miasta Płocka dokonaną przez księcia Konrada I. Nie była to data, od której rozpoczynają się dzieje miasta, sięgają one przynajmniej czasów powstania państwa. Nie była to pierwsza wzmianka o istnieniu w Polsce instytucji wprowadzonych przez lokację. Wiemy, że gminy miejskie powstawały wcześniej na Śląsku (Złotoryja już w 1211 r., Wrocław, Leśnica, Opole, Racibórz, Sobótka, Nysa, Środa), w Małopolsce (Kraków, Skaryszew) i w Wielkopolsce (Śródka, Gniezno)². Nie była to też jedyna znana próba przeprowadzenia reformy ustrojowej i gospodarczej miasta. Znamy inne — projekt z 1322 r., udaną lokację w 1361 r.³; zwłaszcza ta ostatnia określiła ramy przestrzenne miasta na blisko pół tysiąca lat. A jednak przywiązujemy większe znaczenie do przywileju Konradowego. Jest on bowiem nie tylko kamieniem milowym na drodze dziejowej Płocka, lecz także ważnym świadectwem przemian, zachodzących w Polsce od schyłku XII w. Wtedy to, wytworzony przez parę stuleci system, sprawnie do tej pory funkcjonujący przestał wystarczać. Dotychczas gospodarka kraju przypominała wielką włość. Między księciem i jego urzędnikami na szczycie hierarchii społecznej, a niewolnikami na drugim jej krańcu znajdowały się liczne grupy ludzi zobowiązanych do wykonywania najróżniejszych usług. Byli wśród nich uprzywilejowani rycerze, byli wolni rolnicy, służebni szewcy, bednarze, przewoźnicy i hodowcy koni, tacy, którzy musieli przewozić wiadomości⁴. Co prawda w tym stabilnym systemie już od dawna pojawiali się przybysze: duchowni świeccy i zakonni, kupcy, ludzie uciekający od swego wymiaru sprawiedliwości czy szukający szczęścia poza granicami swojej ojczyzny. Pierwotnie działali na marginesie gospodarki. Z czasem jednak rosła ich liczba, metody ich działania zawodowego okazywały się bardziej skuteczne od tradycyjnych, a to z kolei zapewniało księciu, biskupom, czy dostojnikom świeckim większe korzyści materialne. Zaczęła się zmieniać struktura gospodarcza i społeczna kraju. Przybysze — chłopci, kupcy, rzemieślnicy, rycerze — przynosili ze sobą swoje zwyczaje, swoje metody pracy, swoje narzędzia. Posadzeni na wsiach, na podgrodziach czy targach, przy dworach, zapewniali różnorodne zyski dla swych patronów: przede wszystkim płacili powinności w pieniądzu, za który można było nabyć bardziej atrakcyjne wyroby, wytwarzane także przez innych „gości”⁵ (jak ich

nazywano tłumacząc termin „hospites”. Po polsku jak sądzą najczęściej byli określane mianem nowych. Stąd określenie, z którego wywodzi się najczęstsze dziś spotykane u nas nazwisko — Nowak). Ich zwyczaje narodowe przejmowane były przez własnych specjalistów i przystosowane do miejscowych potrzeb. Już od wieków możni słowiańscy zajmowali się handlem prowadzonym na dużą skalę. Teraz zaczęli brać udział w umowach międzynarodowych opartych o rozliczenia również pieniężne. Zagospodarowywanie wsi przez przybyszów było możliwe tylko przy udziale licznych miejscowych chłopów-kmieci — pochodzących tak z najbliższej okolicy jak i z dalszych stron Polski. Podobnie — warsztaty rzemieślnicze na podgrodziach były organizowane tak przez przybyszów obcojęzycznych jak przez rękodzielników ze wsi polskiej⁶.

Już od schyłku XII w. nowi przybysze otrzymywali przywileje zapewniające im kierowanie dla ich zawodu. Rozstrzyganie sporów dotyczących handlu, produkcji, pożyczek, rozwiązywanie spraw spadkowych, zobowiązań i wierzytelności mogło być dokonywane tylko przez ludzi kompetentnych. Sądy książęce z takich na ogół nie składały się. Stąd prawa gości (iura hospitiorum) regulowały wewnętrzne sprawy przybyszów pochodzących ze stron różnych — *ex diversis climatibus* jak głosił przywilej lokacyjny Krakowa⁷. Dominowali wśród nich Niemcy, ale byli także Flamandowie, Wallonowie, Żydzi, Włosi⁸. Ich napływ wiązał się z dwoma czynnikami: rosnące znaczenie wielkich panów gruntowych na zachodzie Europy powodowało zagrożenie dotychczasowej pozycji różnych drobnych posiadaczy. W obawie przed utratą dotychczasowego znaczenia, szukając lepszych warunków życia poszukiwali oni nowych obszarów działalności⁹: Książęta polscy — szczególnie wiemy tu wiele o roli Henryka Brodatego¹⁰ — popierali kolonistów. Osiedlali oni szczególnie w większych ośrodkach Polski: we Wrocławiu już w II poł. XII w., w Krakowie, Sandomierzu, Gdańsku w początkach następnego stulecia. Byli też wówczas już i na Mazowszu, konkretnie w Płocku, może w Dobrzyniu¹¹. Spośród nich książę wyznaczał swego urzędnika, *sołtysa*, który prowadził sądownictwo w sprawach mniejszych szczególnie w zakresie prawa handlowego. Goście tworzyli odrębną grupę prawną, a od drugiego dziesiątka XIII w. zaczęli, na wzór miast zachodnich uzyskiwać nie tylko immunitet sądowy, ale także prawo



Prof. dr Henryk Samsonowicz — b. rektor Uniwersytetu Warszawskiego, wygłasza referat pt. „Wokół lokacji miejskiej Płocka”. Z prawej strony doc. dr Stefan K. Kuczyński.

do posiadania własnej ziemi — działki dziedzicznej. Ten proces wiązał się z wielką reformą, (tzw. kolonizacją na prawie niemieckim), która prowadziła do modernizacji życia gospodarczego w Polsce¹⁸. Istotnym jej elementem były te zjawiska, które prowadziły do powstania w Polsce stanu mieszczańskiego. W tym procesie jak się obecnie wydaje, szczególną rolę odgrywało Mazowsze.

Na dzieje tej dzielnicy na ogół historycy przyzwyczajali się patrzeć przez pryzmat jej roli w późnym średniowieczu. Oddalenie od głównych ośrodków politycznych i kulturalnych kraju, olbrzymie zniszczenia powstałe w ciągu XIII i XIV w. w wyniku najazdów litewskich stworzyły wrażenie zacofania tej dzielnicy w porównaniu z innymi ziemiami polskimi. Jak wykazały badania lat ostatnich ten pogląd w odniesieniu do okresu wcześniejszego trwającego do połowy XIII stulecia, nie jest słuszny¹⁴. Właśnie w tej dzielnicy pojawiły się próby, jedynie jakie znamy w chwili obecnej stworzenia ustroju miasta lokacyjnego, przystosowanego do warunków polskich. Chodzi tu właśnie o dokument biskupa Piotra z 1237 r.¹⁵ Przede wszystkim określa on granice nowozakładanego miasta¹⁷. Być może miało to miejsce i na obszarach miast śląskich, ale po raz pierwszy w naszych dziejach granica miejska została wytyczona na piśmie. Jak podaje wzmiankowany dokument „granice miasta są od grobów, które znajdują się przy drodze prowadzącej do Czerwińska aż do studni kościoła Wojysława i innej

studni żydowskiej, oraz obejmuje cały sad który znajduje się przy drodze publicznej i leży przy kościele Dominikanów”¹⁶. Już ten opis wiele nam mówi o pierwszej lokacji Płocka. Nie była ona — co jest oczywiste — przeprowadzona na surowym korzeniu. Niezależnie od danych archeologicznych z opisu granicy wynikają istotne wnioski potwierdzające duże znaczenie miasta przedlokacyjnego. Jeśli istniał kościół zakonu dominikanów — to Płock przedlokacyjny musiał być na tyle ludnym i bogatym ośrodkiem, że można było tam założyć konwent żyjący z jałmużny. Jak wiemy — najpewniej dominikanie zostali do Płocka sprowadzeni już ok. 1225 r.¹⁷ Wzmianka o studni żydowskiej świadczy o istnieniu kolonii żydowskiej, która zgodnie z charakterem zawodów wykonywanych przez Żydów, a więc związanych z gospodarką pieniężną — działać mogła przy dużych ośrodkach miejskich. Opis obszaru nowej gminy miejskiej wskazuje na istnienie dwóch ważnych szlaków: z Płocka do Dobrzyńa i z Płocka do Czerwińska. W rzeczywistości była to jedna droga należąca do ważniejszych w skali nie tylko polskiej. Jak wynika z jej opisów pochodzących z przełomu XIII i XIV w. biegła ona znad Bałtyku na Ruś łącząc Gdańsk, Toruń, Płock, Warszawę, która zapewne na niej wyrosła, Czersk, Chełm, Włodzimierz, dalej z Kijowem¹⁸. Była to odnoga słynnego szlaku „od Waregów do Greków”, wokół którego skrytalizowało się państwo ruskie z ośrodkami w Kijowie i Nowogrodzie. Istnienie odnogi tego szlaku prowadzącego wzdłuż środkowej i dolnej Wisły przynajmniej do I poł. XIV w. poświadczono znacznie wcześniej jest przez taryfę pomnichowską sięgającą być może i XI w.¹⁹ Jego odległą metrykę na terenie Płocka potwierdzają owe groby. Termin „sepulcrum” może sugerować jakieś znaczne kurhany, mogiły, które usypane być mogły nawet jeszcze w czasach przedchrześcijańskich.

Dawność Płocka szczególnie wyraźnie występuje w tym dokumencie i w dalszej jego części. Mowa jest w niej o splawie Wisłą różnymi — większymi i mniejszymi łodziami (pleniuskami i korabiami) — przewożącymi głównie sól. A więc był Płock i składnicą solną. Mowa jest także o istnieniu 27 tabern (karczem) istniejących w mieście, które w owym czasie pełniły bardzo różnorakie funkcje²⁰. Były miejscami wyszynku i produkcji piwa ciężkiego, wysokoprocentowego, najbardziej powszechnego napoju w owym czasie, zapewne miodu. W karczmach nocowali pielgrzymi i podróżni. Były one też siedzibą wielu rzemieślników — rzeźników, piekarzy, kołodziejów, niekiedy tkaczy. Taberny były też miejscem transakcji pieniężnej. Dokument zawiera zobowiązanie księcia iż nie będzie narzucał Płocczanom swego pieniądza²¹, co może sugerować istnienie przy dworze także mennicy. Rozwinięte było w starym Płocku sukiennictwo, jako że część opłat mieszczańskich dokonywana być miała tkaninami. Wreszcie — co szczególnie warto podkreślić ktokolwiek by nie przybył na „nowy targ” (ad forum novum)

czy to rycerz czy duchowny czy wolny kmięć — miał podlegać sołtysowi²². Zatem przed lokacją istniał już — co oczywiste — forum veterum, stary targ, istniało stare miasto. Na jego też obszarze znajdowały się działki stanowiące własność dotychczasowych posiadaczy, włączone w obręb nowego organizmu. Czy w całości? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, liczne późniejsze analogie z innych ziem polskich mogą wspierać różne hipotezy. Także tą która formułuje pogląd iż po przeprowadzeniu lokacji część starego miasta pozostawała poza nową granicą. Może działała dalej jako osada — czy osady — może przy zamku plockim? może przy wiślanej przeprawie?

Tak czy owak wytyczony został obszar wielkości kilkunastu hektarów obejmujący tereny, których dwa punkty można ustalić ze sporą dokładnością. Studnia żydowska, biorąc pod uwagę konserwatywny stosunek osadniczych, znajdowała się w rejonie ulicy Jeruzolimskiej, kościół dominikański — to podominański kościół na Górkach (obecny św. Dominika został ufundowany dopiero w początku XV w.). Czy kościół ufundowany przez Dobiechnę Wojsławową (koło którego musiała być wzmiankowana studnia) rzeczywiście jest tożsamy z kolegiatą św. Michała trudno ostatecznie rozstrzygnąć acz zgodnie z argumentacją prof. T. Żebrowskiego najwięcej za tym rozwiązaniem przemawia²³. Byłby to zatem teren częściowo pokrywający się z obszarem miasta lokowanego w XIV w., nieco mniejszy, między obecnymi ulicami Małachowskiego — gdzie była kolegiata św. Michała, Jeruzolimską i — może? — placem Obrońców Warszawy.

Nowi mieszkańcy w jakiejś części byli sprowadzeni spoza Płocka. Na to wskazuje zdanie mówiące o uzyskaniu 5 lat wolnizny potrzebnej na zagospodarowanie się na nowym miejscu²⁴ ale — chyba w większości — obywatele nowej gminy mieszkali przy zamku i katedrze od dawna. Zapewne część starej zabudowy — może chaotycznej, żywiolowej, została wydzielona na potrzeby powstającej gminy. Nie wiemy jak się to odbywało w Płocku, natomiast znamy opisy tych działań w innych miastach „Położenie rynku, domów i dworów zostaje przez wójtów zmienione” — jak w przypadku Krakowa stwierdza Rocznik Kapitulny pod 1257 r.²⁵ Dokładniej wiemy jak się to odbywało w 1194 r. — w Lippstadt²⁶: „wśród tłumu ciekawych i wielu robotników przechadza się uczony w sztuce geometrycznej mistrz... wytyczając powzięty w umyśle plan działła nie tylko prętem co miarą oka i każe burzyć domy i stodoły, wycinać sady i drzewa kwitnące... obserwuje przygotowane... ulice... niszczy i depcze zasiewy dla przeprowadzenia przez nie dróg przy asyście jęków, narzekania jednych i milczącego zlorzeczenia innych”. Może w Płocku do takich scen nie dochodziło ale powstawanie nowego miasta łączyło się z wytyczaniem — też na oko — granicy tworzącej obszar wydzielony prawnie z otoczenia. Od takiego też działania Romulus zaczynał budowę Rzymu.

Ludzie, którzy mieszkali w Płocku, na tym terenie byli najbardziej przygotowani do działań, które wiązały się z miejskim charakterem osady. Częściowo była już o tym mowa wyżej — płacili rentą pieniężną z karczem, naturalną — w suknie, a także odrobkową: mieszkańcy Płocka mieli przeprowadzać więźniów panującego — niewątpliwy relikwitu prawa książęcego. Byli też zwolnieni od ceł na obszarze księstwa Konradowego²⁷. Widać prowadzili daleki handel. Użytkowali prawem dziedzicznym działki ziemi. Dotychczas nie mieli jednolitego statusu prawnego, zapewne w większości byli to goście. Teraz, niezależnie od stosowanej terminologii źródeł sytuacja się zmieniła. A. Rutkowska-Plachcińska zwróciła uwagę, że mieli oni występować solidarnie, wspólnie, przy świadczeniu z tytułu korzystania z karczem, że uzyskali zbiorowe przywileje i nadania²⁸. Tworzyli zatem wspólnotę, może nie najstarszą na ziemiach polskich, ale pierwszą, która została opisana. Wspólnotę, która stać się miała mieszczanami. Bardzo to ważne zjawisko w naszych dziejach. Na całym świecie, w Azji, Europie, Afryce, Ameryce — we wszystkich dawniejszych epokach miasta stanowiły rezydencję władzy, jej emanację, ośrodek jej działania. W X—XI w. na niewielkim obszarze Europy Środkowej, od Anglii po Włochy, zaczął kształtować się proces wydzielenia mieszkańców miast w nową siłę społeczną, nie rzadko opozycyjną w stosunku do władzy terytorialnej. Tam gdzie powstało mieszczaństwo miały formować się stany, tam — z czasem — powstawał absolutyzm i nowocześniejsza forma państwa, tam wreszcie rodził się kapitalizm rozbijający stare feudalne struktury²⁹. Od XIII wieku Polska włączała się do tego procesu. Jednym z pierwszych znanych jego przypadków był Płock.

Nie było to rzecz jasna uświadamiane przez współczesnych. Mieli też oni kłopoty z nazwaniem nowopowstałej grupy ludzi. Dokument określał ich bardzo ciekawie — „Goście cieszący się tym prawem co i rycerze mazowiecy”³⁰. Nazwa ta sugeruje że korzystali niejako z dwóch praw: posiadali szczególną ochronę osobistą (głównszczyzną, nawiązkę) i prawo dziedziczne do ziemi, jako rycerze. Wolność handlu, obciążenie rentą pieniężną na rzecz księcia uzyskiwali jako goście. Przy czym nowością w stosunku do prawa rycerskiego i w stosunku do prawa gości było nadanie dziedziczne posiadłości i dochodów całej zbiorowości. Tym samym — pojawiła się w Polsce, na Mazowszu, nowa jakość społeczna, nowa zbiorowa grupa prawna. Kancelaria książęca nie bardzo wiedziała jak ją nazwać: bowiem mieszkańcy Płocka nie byli ani zwykłymi gośćmi ani — rycerzami. Sądzić można, że termin występujący w tekście niemieckim prawa polskiego — rittermessig — „rycerzowaty”, „rycerzopodobny” — zatem nie „rycerz” — oddaje właśnie tę szczególną sytuację³¹. Mieszczanie bowiem nie mieścili się jeszcze w dotychczasowym schemacie społecznym Polski. Dopiero w ciągu XIII stulecia mieli stać się stałym czynnikiem

społecznym, odgrywającym rolę i w gospodarce i w polityce — co dobitnie ukazały wydarzenia w Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku³².

Kim byli członkowie nowej wspólnoty? Z przywileju lokacyjnego wynika jasno że dzielili się oni na dwie grupy: obywatele nowej osady posiadali prawa, o których wyżej była mowa. Ale poza tym — w Płocku na obszarze miasta lokowanego byli też mieszkańcy — i Niemcy i Polacy, którzy podlegali jurysdykcji sołtysa (nie urzędnika ziemskiego), ale nie posiadali innych przywilejów gości³³. To zdanie przynosi dwie wyraźne i ważne informacje. Po pierwsze — okazuje się raz jeszcze, że immunitet sądowy został nadany dla określonego obszaru. Powiedzenie że „powietrze miejskie czyni wolnym” już wówczas daje się rozumieć w sensie „przestrzeń miejska daje wolność od podległości urzędnikom książęcym”³⁴. Po drugie — jak widać wśród niższej warstwy mieszkańcy Płocka byli przedstawiciele dwóch narodowości: niemieckiej i polskiej. Ta konstatacja nie jest niespodzianką. I Polacy i Niemcy byli w Krakowie, we Wrocławiu, w miastach pomorskich, w Łądku — gdzie nawet miejscowi jak się wydaje posiadali wyższą pozycję społeczną³⁵. Czy jednak w grę wchodzi tu tylko pochodzenie i język mieszczan? Można przypuszczać, że określenia dotyczyły także prawa, jakie regulowało życie obu tych grup. A więc w dokumencie płockim byłoby powiedziane, że tracą moc obowiązującą obyczaje miejscowe i obyczaje przybyszów. Wszyscy zaś stają się podlegli nowemu prawu, właściwemu dla nowej zbiorowości. Dotyczyło ono jedynie procesu sądowego, prawa majątkowego i handlowego nie naruszając w niczym kompetencji księcia. Niemniej stanowiło pierwszy, może najważniejszy krok w kierunku wykształcenia odrębnego ustroju i odrębnej władzy w mieście.

Skąd szły jej przykłady i skąd przybywali ci „goście”, którzy stali się płockim stanem mieszczańskim? Na terenach bliskich Polsce w końcu XII i na początku XIII w. istniało kilkanaście wzorów możliwych do wykorzystywania. Wśród wielu miast, które posiadały kontakty z naszym krajem warto wymienić Czeską Pragę, morawskie Brno, frankońską Norymbergę i westfalski Soest, turyński Goslar, łużycki Eisenach, saski Brunzwik. Jednak największe znaczenie miały niewątpliwie Magdeburg i Lubecka, przyczym ustrój tego pierwszego miasta stał się podstawą najróżniejszych lokalnych

mutacji — Środy, Wrocławia, Krakowa, Chełmna uwzględniających miejscową specyfikę³⁶. Na pewno też ono kształtowało ustrój miast śląskich. Ale na północy Polski sytuacja chyba była nieco odmienna. Od XX-tych lat XIII w. na naszych ziemiach pojawili się Lubeczanie, którzy przybywali morzem do Gdańska i dalej, łądem lub Wisłą ruszali ze swymi towarami w głąb kraju³⁷. Spotkać ich można było w Tczewie, w Nowem, w Elblągu, w Łęczycy. Chyba to oni też przewozili śledzie bałtyckie aż na Morawy, oni handlując sukniem skupywali zboże na rozległych obszarach dorzecza dolnej Wisły i dolnej Odry³⁸. Czy ich zainteresowanie drogą wiodącą aż na Ruś halicką nie wiązało się z poszukiwaniem wygodnej faktorii w Płocku? Aktywność Lubeczian była w tym czasie imponująca. W ciągu paru dziesiątków lat od uzyskania wielkiego przywileju od Fryderyka II w 1225 r. założyli swoje faktorie we wszystkich miastach strefy bałtyckiej liczących się w wielkim handlu. Na pewno do tej strefy należało Mazowsze, a jego największym ośrodkiem wielkiego handlu był Płock.

W ten sposób pierwsza znana lokacja Płocka stanowiła efekt znaczących wydarzeń w dziejach powszechnych. Przez jej pryzmat można spoglądać na rozkład ustroju prawa książęcego w Polsce i kształtowanie się nowocześniejszych, bardziej efektywnych form gospodarki pieniężnej. Można badać skutki migracji zachodzących w Europie środkowo-wschodniej stanowiących efekt kryzysu społecznego trapiącego drobnych posiadaczy w Niemczech. Można także studiować początki kształtowania się stanu mieszczańskiego. Zapewne można także lokację z 1237 r. widzieć jako skutek rozwoju wielkiego międzynarodowego handlu, który od początku XIII w. gospodarczo i kulturalnie jednoczył znaczną część Europy. Ale wydarzenie, którego 750 rocznicę dzisiaj obchodzimy ma również istotną wymowę w dziejach Polski. Oto tu, na Mazowszu, powstała koncepcja stworzenia własnego, rodzimego modelu nowoczesnego miasta. Nie wykorzystywała ona jedynie obcych doświadczeń lecz uwzględniała warunki miejscowe. Stanowiła bardzo interesującą, oryginalną próbę włączenia Polski do przemian społecznych i gospodarczych zachodzących w skali powszechnej. Różne przyczyny spowodowały, że wybraliśmy inne warianty rozwoju, ale eksperyment płocki dobrze świadczy o umiejętności naszych przodków, którzy potrafili samodzielnie wyjść naprzeciw nowoczesności.

PRZYPISY

¹ *Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich*, t. I, wyd. J. Kochanowski, Warszawa 1919, nr 10. (dalej cyt. *Zbiór*). Por. krytykę dokumentu W. Semkowicz: recenzja z tegoż wydawnictwa, *«Kwartalnik Historyczny»* 37, 1923, s. 165 oraz S.

Trawkowski: *Tabermy Płockie*, *«Przegląd Historyczny»* 53, 1962, z. 4, s. 731.

² M. Bogucka, H. Samsonowicz: *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 85. Tamże dalsza literatura.

- ³ T. Żebrowski: *Stolica książąt mazowieckich i plockich w latach 1138—1945*, [w:] *Dzieje Plocka*, pod red. A. Gieysztora, Plock 1973, s. 61.
- ⁴ K. Modzelewski: *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X—XIII w.*, Wrocław 1975.
- ⁵ K. Buczek: O tak zwanym „rittermeszig man” i o „gościu” w najstarszym spisie prawa polskiego. «Czasopismo Prawno-Historyczne» 12, 1960, s. 150. D. Głowska: *Hospites w polskich źródłach pisanych XII—XV w.*, «Kwart. Hist. Kult. Mater.» 32, 1984, z. 3, s. 371.
- ⁶ K. Tymieniecki: *Podgrodzia w północno-wschodniej Słowiańszczyźnie i początki miast na prawie niemieckim*. «Slavia Occidentalis», II, 1922 s. 55. S. Trawkowski: *Miasta Polski średniowiecznej jako ośrodki kultury*, [w:] IX *Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Historia kultury w średniowiecznej Polsce*, t. I, Warszawa 1963 s. 21. B. Zientara: *Wallonowie na Śląsku w XII i XIII w.* «Przegl. Historyczny» 64, 1973, z. 3.
- ⁷ *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, wyd. F. Piekosiński, t. I, Kraków 1876, nr 1.
- ⁸ M. Bogucka, H. Samsonowicz: *Dzieje*, s. 46.
- ⁹ L. Genicot: *Le XIIIe siècle européen*, Paris 1968, s. 100. J. Sydow: *Landesherrliche Städte des deutschen Südwestens in nachstaufischer Zeit*, [w:] *Beiträge zum spätmittelalterliche Städtewesen*, hrsg v. B. Diestelkamp, Köln 1982, s. 21. H. Stob: *Westfälische Beiträge zum Verhältnis von Landesherrschaft und Städtewesen*. «Westfälische Forschungen» 21, 1968. B. Zientara: *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 13.
- ¹⁰ B. Zientara: *Henryk Brodaty*, s. 168.
- ¹¹ Zestawia wiadomości na ten temat M. Bogucka, H. Samsonowicz: *Dzieje*, s. 47.
- ¹² T. Żebrowski: *Stolica*, s. 67.
- ¹³ B. Zientara: *Przemiany społeczno-gospodarcze i przestrzenne miast w dobie lokacji*, [w:] *Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej*, pod red. A. Gieysztora i T. Rosłanowskiego, Warszawa 1976. A. Wędzki: *Początki reformy miejskiej w środkowej Europie do połowy XIII w.*, Warszawa 1974.
- ¹⁴ *Dzieje Mazowsza*, pod red. A. Gieysztora, t. I, pod red. H. Samsonowicza (w druku).
- ¹⁵ Na jego temat przede wszystkim A. Rutkowska-Płachcińska: *Gminna miejska w początkach XIII w. w Polsce*, [w:] *Wiek średni*, Warszawa 1962, s. 143. S. Trawkowski: *Taberny*, s. 731. T. Żebrowski: *Stolica*, 67, s. 103, przyp. 33. W. Kuhn: *Die Entstehung der deutschrechtlichen Stadt Plock*, «Zeitschrift für Ostforschung», 13, 1964 i polemika z tym ostatnim K. Buczka: *Sprawy lokacji miasta Plocka*, «Kwartalnik Historyczny», t. 74, 1968, z. 4, s. 1013.
- ¹⁶ Zbiór: „Termini autem civitatis sunt a sepulcris que secus viam que ducit in Cirwensc usque ad puteum Wijslawe ecclesiae et alium puteum iudeorum et totum pomerium que ducit ad communem viam, que iacet iuxta domum predicatorum”.
- ¹⁷ J. Kłoczowski: *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII w.* «Nasza Przeszłość» VI, 1962, s. 87.
- ¹⁸ *Hansisches Urkundenbuch*, hrsg. v. K. Höhlbaum, t. III, Halle 1822, nr 559.
- ¹⁹ H. Samsonowicz: *Handel dalekosiężny na ziemiach polskich w świetle najstarszych taryf celnych*, [w:] *Spółczesność, gospodarka, kultura*, Warszawa 1974, s. 289.
- ²⁰ J. Cieśla: *Taberna wczesnośredniowieczna na ziemiach polskich*. «Studia Wczesnośredniowieczne» IV 1958, s. 187. Rutkowska-Płachcińska, *Gmina*, s. 146.
- ²¹ Zbiór: „moneta civibus per vim non proiciatur”.
- ²² Zbiór: „Quicunque ad forum novum venerit sive miles vel clericus, liber vel ascripticius, res suas libere vendat, sed duci obediunt et sculteto illius civitatis”.
- ²³ T. Żebrowski: *Stolica*, s. 68.
- ²⁴ Zbiór: „Universi hispites generaliter quinque annis habeant libertatem tabernas braxandi”.
- ²⁵ *Monumenta Poloniae Historica*, ed. A. Bielański; t. II, Lwów 1868, s. 806.
- ²⁶ B. Zientara: *Przemiany*, s. 87.
- ²⁷ Zbiór: „Nulla alia solutio sit in civitate preterquam de tabernis”.
- „Aream contulit... cum civitate veteri iure hereditario Plocensibus hostibus” „Duci solvant de civitate XV marcas vel de singuli tabernis marcam argenti „Nullus civium Plocensium per terram transiens teloneum solvat, sed per aquam tam per terram ducis...”
- ²⁸ A. Rutkowska-Płachcińska: *Gmina*, s. 146.
- ²⁹ *Stadt und Bürgertum in der europäischen Geschichte. Neue Wege der Sozialgeschichte*, Göttingen 1956, szceg. M. Weber, O. Brunner.
- ³⁰ Zbiór: „Hospites eo iure fruuntur quo et milites Masovienses”.
- ³¹ K. Buczek: *O tak zwanym*, s. 157. S. Russocki: *Kilka uwag o tzw. „rittermeszig man” Księgi Elbląskiej*, «Przegl. Hist.» 48, 1957, z. 4, s. 769. Mimo zastrzeżeń J. Matuszewskiego: *Rzekome rycerstwo niższe w najstarszym zwodzie prawa polskiego*, «Roczniki Historyczne» 23, 1957, s. 137 i A. Boguckiego: *Rittermeszig man*” w najstarszym zwodzie prawa polskiego «Przegląd Historyczny» 69, 1978, z. 1, s. 121 wydaje się, że ten pogląd można utrzymać.
- ³² M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje*, s. 285.
- ³³ Zbiór: „Omnes habitatores civitatis, sive Theutonicos sive Polonos”.
- ³⁴ Por. H. Strahm: *Stadtluft macht frei. Das Problem der Freiheit in der deutschen und Schweizerischen Geschichte*. [w:] *Vorträge und Forschungen*, Sigmaringen 1970, s. 105.
- ³⁵ A. Rutkowska-Płachcińska, *Gmina*, s. 147.
- ³⁶ H. Samsonowicz: *Z zagadnień ustrojowych miasta średniowiecznego*, [w:] *Wiek Średni*, s. 152.
- ³⁷ *Pommerellisches Urkundenbuch*, hrsg. v. M. Perlbach, Danzig 1882, nr 33.
- ³⁸ H. Samsonowicz: *Lubecanie a ziemi polskie w XIII w.* (w druku).